Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 49 (1679)
ROK VI.

NIEDZIELA

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

J. STALIN

Rozmowa Józefa Stalina

z korespondentem „Prawdy"



MOSKWA. Agencja TASS donosi:

Niedawno korespondent „Prawdy" zwrócił się do towarzysza Stalina z szeregiem pytań, dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedź towarzysza J. W. Stalina.

Pytanie:

Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego Attlee w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroił się, to jest nie zdemobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej swe siły zbrojne?

Odpowiedź:

Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku.

Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynać wielkich budowli, w rodzaju elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysłu wojennego.

Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziłaby państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wyścig zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukowania przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwyżki podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia.

Rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalując Związek Radziecki będzie mógł usprawiedliwić wyścig zbrojeń w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourzystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjedoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej agresywnej wojny światowej.

Pytanie:

Co sądzicie o interwencji w Korei, czym może ona się skończyć?

Odpowiedź:

Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycję pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

Pytanie:

Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?

Odpowiedź:

Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony.

O cóż więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskim Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas, gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się.

Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium, lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo - amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

Pytanie:

Jak oceniacie uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chińską Republikę Ludową za agresora?

Odpowiedź:

Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie, trzeba wyzbyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan i wdarły się do Korei, aż do granic Chin, są stroną broniącą się, podczas, gdy Chińska Republika Ludowa, broniąca swych granic i starająca się odzyskać zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych — utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej.

Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno - atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia), oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej, (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela).

Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa, pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich.

Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny, gdziekolwiek bądź w Europie lub w Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wyśrubowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu. Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

Pytanie:

Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?

Odpowiedź:

Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie storpedowali oni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wyścig zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się ta walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Mówi FALA 31

Kiedy zapytano Bevina, dlaczego jego partia nazywa się partią pracy, podrapał się w głowę i odpowiedział

— Prawdopodobnie ma to coś oznaczać. W tej chwili nie mogę sobie jednak przypomnieć...

Spytano go następnie czy do partii należą także robotnicy.

— Bardzo możliwe — odpowiedział Bevin. — My w Labour Party jesteśmy bardzo liberalni.

* * *

Znany na całym świecie pianista łodzianin, Artur Rubinstein, musiał ostatnio zrezygnować ze swego mieszkania w hotelu Waldorf Astoria w Nowym Jorku.

Okazało się bowiem, że jego gra przeszkadzała w drzemce psu mieszkającej obok damy z amerykańskiego „high-life'u". Ponieważ zaś dama z psem płaciła więcej, dyrekcja hotelu poleciła Rubinsteinowi, aby się usunął.

* * *

Spotkali się w klubie dla żołnierzy amerykańskich we Frankfurcie. Przycisnął ją miękko do siebie i szepnął:

— Darling, I love you... Powiedz, kochasz mnie także? Nie mam coprawda tyle pieniędzy co sierżant Brown, ani własnego auta. Pracuję tylko w garażu, ale z miłości dla ciebie gotów jestem uczynić wszystko, czego zażądasz.

Miękkie ręce dziewczęce oplotły mu szyję i usłyszał jej szept:

— Jeśliś tak dobry Steve, przedstaw mi sierżanta Browna...

* * *

Sekretarka ministra Achesona zapytała swego szefa jakiej formy ma używać w listach, wzywających ministrów spraw zagranicznych państw atlantyckich na konferencję do Waszyngtonu.

— Po co listy? — odpowiedział Acheson. — Wystarczy przecież zagwizdać...

Wielki dzień narodów ZSRR

W 10 republikach związkowych odbywają się dziś wybory do rad najwyższych

MOSKWA. — W niedzielę, dnia 18 bm. ludność 10 republik związkowych — RFSRR, Kazachstanu, Gruzji, Azerbejdżanu, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Tadżygistanu i Karelo-Fińskiej SRR, wybierze deputowanych do rad najwyższych. W pozostałych 6 republikach wybory odbędą się 25 bm.

Ludność okręgów leżących najdalej na Dalekim Wschodzie rozpoczęła głosowanie już w sobotę wieczorem. W ślad za narodami Dalekiego Wschodu pójdą do urn obywatele republik Azji Środkowej, gdzie czas miejscowy różni się od czasu moskiewskiego o 4 godziny.

Ludzie radzieccy, głosując do rad najwyższych republik związkowych, dadzą wyraz swej zdecydowanej woli dalszego marszu ku komunizmowi.

Na ulicach wszystkich miast i wsi 10 republik związkowych, panowało w sobotę niezwykłe ożywienie. Szczególnie podniosły nastrój dawał się wyczuć w stolicach republik oraz w Leningradzie. W miastach tych kandyduje do rad najwyższych Józef Stalin.

W niedzielę cały naród radziecki pójdzie do urn wyborczych, aby jednomyślnie oddać swe głosy na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Prof. A. Niesmiejanow prezydentem Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA. — Dnia 16 bm. odbyło się walne zebranie Akademii Nauk ZSRR w celu wybrania nowego prezydenta Akademii Nauk ZSRR na miejsce zmarłego prezydenta S. Wawiłowa.

W imieniu Prezydium Akademii Nauk ZSRR, a także walnych zebrań wszystkich 8 wydziałów Akademii, zgłoszona została na stanowisko prezydenta Akademii Nauk ZSRR kandydatura wybitnego uczonego radzieckiego, dotychczasowego rektora Uniwersytetu Moskiewskiego, członka Akademii Nauk ZSRR — Aleksandra Niesmiejanowa.

Po wyczerpującym omówieniu zgłoszonej kandydatury, zarządzone zostało tajne głosowanie, w wyniku którego wybrany został jednomyślnie prezydentem Akademii Nauk ZSRR **Aleksander Niesmiejanow.**

19 b. m. — obrady KW SFZZ

Warszawa gości

wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu zawodowego

WARSZAWA. — Dnia 17 bm. przybyli do Warszawy przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — **Giuseppe di Vittorio**, sekretarz generalny ŚFZZ — **Louis Saillant**, sekretarz ŚFZZ **Sergiusz Rostowski** oraz członkowie Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, jak również czołowi przedstawiciele ruchu zawodowego Francji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Austrii.



Louis Saillant

Przybyli działacze międzynarodowego ruchu związkowego wezmą udział w obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, które rozpoczną się w Warszawie dnia 19 bm.

ZACIEŚNIAJMY WIĘZY PRZYJAŹNI i BRATERSTWA Z KOBIETAMI KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ!

Walka o pokój — przedmiotem obrad Plenum KC KPF

PARYŻ. — Podczas plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej w St. Denis, Jacques Duclos wygłosił referat, w którym omówił zagadnienie walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i sprawę walki o pokój w związku z wojennymi przygotowaniami imperialistów.

Duclos podkreślił, że w różnych krajach europejskich ujawnia się wrogi stosunek ludności do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Znalazło to też dobitny wyraz w nastrojach ludności zachodnio-niemieckiej, co stanowi fakt wielce doniosły.

Referent podkreślił z kolei konsekwentny charakter pokojowej polityki ZSRR i wyraził przekonanie, że naród francuski może i musi wygrać walkę o pokój.

Nasze RADY

STALI CZYTELNICY: — Miejska Komenda SP w Łodzi mieści się przy ul. Skłodowskiej nr 30, zaś Komenda Wojewódzka — Jaracza nr 45.

* * *

J. GABRYEL — KAMIENICA: Łódź nie posiada Wyższej Szkoły Korespondencyjnej.

* * *

OG. WARAŃSKI — PABIANICE: Bliższych informacji udzieli Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, Warszawa, Pankiewicza Nr 3.

* * *

„MIECZYSŁAW": Zechce Pan zgłosić się do kier. Oddziału Zatrudnienia przy Prezydium R.N., ul. Piotrkowska Nr 113

* * *

M. SZYMAŃSKA: Skarży się Pani niesłusznie. W pobliskim sklepie Spółdzielni Mleczarskiej może Pani otrzymać zawsze mleko do godziny 8-ej, a nawet do 9-ej rano.

* * *

K. SŁODZIŃSKA: Może Pani złożyć ofertę do Zarządu Nieruchomości. Jeżeli podoła Pani obowiązkom, może oferta będzie przyjęta.

* * *

LIDKA Z ŁODZI, H. M. 44: Sprawę, związaną z zatrudnieniem należy załatwić jedynie za pośrednictwem Oddziału Zatrudnienia Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej przy Prezydium R. N.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z KRAKOWA: — Zgodnie z obowiązującymi przepisami — kwota, o którą Pan zapytuje, powinna być przeliczona w stosunku 1 zł za 100 zł.

Zrozumieli, więc wstępują



W ostatnich dniach do spółdzielni produkcyjnej „Setna", w Tychowie (woj. szczecińskie) wstąpiło 10 gospodarzy — biednych i średniorolnych chłopów. Jeszcze w grudniu 1950 r. spółdzielnia liczyła 24 członków, a obecnie jest już ich 52. „Setna" osiągnęła w ubiegłym roku znacznie wyższe zbiory niż wszystkie okoliczne indywidualne gospodarstwa.

Na zdj.: przewodniczący „Setnej", Franciszek Budzik (z prawej) przyjmuje deklarację członkowską od małorolnego chłopa, Antoniego Mandała.

Z nadwyżką i przed terminem wypełnili chłopi Kręczkowa

swe zobowiązanie dostawy zboża

WROCŁAW. — Na 4 dni przed terminem pracujący chłopi gromady Kręczków, gminy Borów, w pow. strzelińskim, wykonali z nadwyżką zobowiązania dostawy zboża w ilości przewidzianej w rocznym planie dostaw. Wezwanie chłopów pracujących z Kręczkowa do współzawodnictwa o pełne i terminowe wykonanie rocznych planów dostawy zboża, powzięte 9 bm., objęło tysiące gromad w całym kraju.

Pracujący chłopi z Kręczkowa odwieźli ostatni transport zboża przy dźwiękach orkiestry, wozami ozdobionymi transparentami.

Przed manifestacyjnym wyjazdem do punktu skupu odbyło się we wsi ogólne zebranie gromadzkie, na którym chłopi wśród gorącego entuzjazmu uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta, z meldunkiem o zwycięskim wykonaniu rocznego planu dostawy nadwyżek zbożowych.

Codzienna nowelka „Expressu"

Bob Kennedy robi filmy

Robert T. Kennedy wyszedł z więzienia z Milwaukee jako dobrze zakonserwowany dżentelmen, który dobiegał właśnie czterdziestki.

Opłaciło mu się w zupełności posiedzieć sześć lat za kratami.

Mister Kennedy lubił zresztą powtarzać.

— To, za co posiedziało się trochę, było naprawdę tylko bagatelką!

Wziął się raźnie do pracy, ażeby odbić sobie stracony czas.

Sprytnie zaaranżowane bankructwo przyniosło mu malutki milion, a dwa lata później widzimy go już na czele spółki akcyjnej „Panteon-Film" w Hollywood.

Mister Kennedy zwołał właśnie konferencję, na której zjawił się jego kierownik literacki Patterson i paru innych dramaturgów.

— Nie rozumiem się wiele na sztuce, ale za to bardzo dobrze znam się na filmie — zagaił posiedzenie Kennedy — Patterson, czekam na pańskie propozycje!

Patterson zaczął z nie bardzo pewną miną.

— Mam parę propozycji, a mianowicie: numer pierwszy — „Pojedynek w zaświatach".

— Tytuł frapujący, a jaka jest treść tego obrazu? — zapytał mister Kennedy.

— Treść jest również frapująca — oświadczył Patterson. — Proszę posłuchać:

Francuski hrabia poślubia młodą dziewczynę. Wspaniałe weselisko, podróż poślubna etc. etc. Hrabia zamieszkuje z małżonką w swoim rodzinnym zamku w pobliżu Avignonu.

Zamek jest romantyczny i jak to zwykle bywa w podobnych historiach, straszy w nim jakieś pokutujące widmo. Młoda hrabina, przerażona wizytą nocnych zjaw, popada w obłąkanie. Hrabiego ogarnia straszny gniew. Jest wściekły na ducha, który spowodował katastrofę. Ażeby zemścić się na nim, hrabia popełnia samobójstwo. Teraz zmieniony również w ducha, rozprawia się ostatecznie z pokutującym w zamku upiorem.

Kennedy słuchał w milczeniu, wreszcie, zapalając cygaro zauważył.

— Nie należy zaczynać filmu od nieboszczyków. Trzeba przerobić scenariusz!

— Jak pan sobie życzy, mister Kennedy! — zgodził się Patterson.

— A teraz niech mi pan opowie o innych swoich propozycjach.

— Numer drugi. Tytuł: „Szkarłatna zaraza". Jest to film z życia towarzyskiego. Światowa aktorka zakochuje się w komuniście. Zostaje wydziedziczona. Dziecko jej rodzi się martwe. Na aktorkę zwalają się potem same nieprzyjemności. Rozgoryczona wstępuje do klasztoru. Po pewnym czasie poznaje ona młodziutkiego porucznika amerykańskiego lotnictwa, który wyprowadza ją wreszcie na właściwą drogę.

— Hm! — zauważył Kennedy — pomysł niezły. Uważam jednak, że również i temu komuniście powinno przydarzyć się jakieś nieszczęście! A gdyby tak zaaplikować mu porcyjkę trujących grzybów?

— Mogą być grzyby! — zgodził się Patterson.

— Nie chcę hamować pańskiej inwencji! Może być również i coś innego! Ale proszę mówić dalej.

— Nasz trzeci numer nazywa się: „Hallo, Idaho".

— Hm!

— Jest to wielka rewia filmowa. Obraz pierwszy: „Pod powierzchnią morza". Obraz drugi: „W klubie Black and White". Obraz trzeci: „W willi Goethego (w Weimarze)". Obraz czwarty: „W woreczku żółciowym". Trzy tysiące girls, trzysta muzycznych wkładek. Do obrazu tego należałoby tylko doangażować biust Eweliny Roleigh, udo Viviany McCursan i biodra Liliany Frazer.

Kennedy kiwa z zadowoleniem głową.

— Film jest doskonały... Nie będziemy mogli tylko zaangażować Eweliny Roleigh, ponieważ biust jej nie jest ubezpieczony.

— Jak pan sobie życzy. A teraz zaznajomię pana z treścią czwartego numeru.

— Jego tytuł?

— „Bing Wichester".

— Rodzaj?

— Jest to film kryminalny.

— Kryminalny? To dobrze! Potrzebujemy takie filmy! Proszę o szczegóły — rzekł mister Kennedy.

— Pewien młody człowiek padł ofiarą katastrofy samochodowej. Poddano go operacji czaszki i mózgu, podczas której wycięto mu pewne nerwy, stanowiące centrum moralnych hamulców. Młody człowiek po wyzdrowieniu, morduje każdego, kto wpadnie mu w ręke. Na podstawie 51 paragrafu nie może być jednak zasądzony, tak, że wszystkie jego występki przechodzą bezkarnie. Po jakimś czasie staje się współwłaścicielem wielkiego zakładu pogrzebowego i zyskuje olbrzymi majątek. Dopiero na starość pozbywa się swojego moralnego kalectwa i umiera jako czcigodny dżentelmen, otoczony wnukami i prawnukami...

Ewentualnie możemy puścić ten obraz — mruknął mister Kennedy. — Tylko musi to być film kolorowy: żeby wyraźnie było widać krew na trupach.

— Zastosujemy się do pańskich wskazań.

— Poza tym — zamknął zebranie mister Kennedy — muszę jeszcze tego roku nakręcić film, którego koszta montażu wyniosą cztery miliony dolarów. Mam już za sobą jedno-, dwu- i trzymilionowy film. A nie jestem człowiekiem, który zwykł się powtarzać.

(z „Ludas Matyi" tłum. T.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Patrz, ile wozów z worami! Dokąd one tak jadą?
WICEK: — Skąd że mam wiedzieć? Musimy się kogoś spytać!

WACEK: — Dokąd to taki zjazd?
CHŁOP: — Na punkt skupu! Zwozimy zboże, żeby poszło na chleb dla ludzi pracy.

WICEK: — Pięknie odpowiedział!
WACEK: — Tak! Bo to przecież małorolny!... Ale kto tam stoi?...
WICEK: — Zdaje się, że Kułaczek!

WICEK: — A pan zboże odwiózł?
KUŁACZEK: — Skąd bym je wziął? Ziarenka nie mam! Nędzarz ze mnie!
WACEK: — Widać to, widać...

Nowe sklepy MHD w południowej dzielnicy Łodzi

W okresie od 21 do 28 bm. południowa dzielnica Łodzi wzbogaci się o dalszych kilka sklepów MHD.

Otwarte będą następujące sklepy: papierniczo - zabawkarski przy ul. Piotrkowskiej 259, skórzany przy Felsztyńskiego 20, dwa nabiałowe przy ulicach Świerczewskiego 6 i Piotrkowskiej 287, owocowo - warzywny przy Piotrkowskiej 287, mydlarsko - farbiarski przy Piotrkowskiej 207, spożywczy — Napiórkowskiego 150, z artykułami żelaznymi — Napiórkowskiego 67, gospodarstwa domowego przy ul. Senatorskiej 19 oraz kwiaciarnia przy Rzgowskiej 52. (j)

Od rana do wieczora można się zgłaszać do pracowni krawieckiej

Ludzie pracy mieli dotąd poważne trudności chcąc uszyć ubranie w Państwowym Przedsiębiorstwie Krawiecko - Kuśmierskim, przy ul. Piotrkowskiej 102. W placówce tej bowiem przyjmowano zamówienia jedynie do godziny 16-ej.

Obecnie, dzięki naszej interwencji, zmieniono godziny załatwiania klientów. PPK-K przyjmuje zamówienia w godzinach od 8-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej a w soboty od 10-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Jednolita służba zdrowia

Zmiany w lecznictwie

Przez likwidację dotychczasowej dwutorowości nastąpi zwiększenie opieki lekarskiej nad ludnością pracującą

Służba zdrowia na terenie całej Polski znajduje się obecnie w przededniu zasadniczej reorganizacji. Po zlikwidowaniu Zakładu Lecznictwa Pracowniczego nastąpi scentralizowanie lecznictwa w poszczególnych Radach Narodowych.

Zakład Lecznictwa Pracowniczego był pomyślany jako instytucja przejściowa, która miała ułatwić wprowadzenie jednolitej służby zdrowia. Doświadczenia na tym odcinku i postęp pracy wykazały, że instytucja ta może istnieć krócej, niż to początkowo przewidywano.

Dlatego też uchwała Rządu już obecnie poleca przejmowanie administracji Zakładu Lecznictwa Pracowniczego na wszystkich szczeblach. W ten sposób jednolita władza państwowa tak na odcinku wojewódzkim jak i powiatowym weźmie na siebie odpowiedzialność za funkcjonowanie zespolonej służby zdrowia.

Jednocześnie dokona się połączenia funkcji kierownika Wydziału Zdrowia i dyrektora ZLP oraz lekarza grodzkiego i dyrektora obwodu ZLP.

Tego rodzaju zmiany będą miały decydujące znaczenie. Pozwolą one mianowicie zlikwidować dotychczasową dwutorowość w lecznictwie, polegającą na tym, że służba zdrowia istniała i przy Wydziałach Zdrowia poszczególnych Rad Narodowych i w łonie samego ZLP.

Pierwsze kroki w celu usunięcia tej dwutorowości poczyniono już w połowie lutego rb., kiedy to Zakład Lecznictwa Pracowniczego przekazał swoje apteki Centrali Aptek Społecznych. Ujednolicenie to już w chwili obecnej daje konkretne korzyści w postaci poważnego usprawnienia zaopatrzenia aptek.

Podobne kroki czyni się również w odniesieniu do lecznictwa otwartego. W związku z ostatnimi zarządzeniami, odbywa się obecnie na terenie całego kraju kontrola lecznictwa otwartego, przeprowadzana przez komisje społeczne tak na szczeblu powiatowym jak i wojewódzkim. Kontrola ta ma na celu wykazanie dotychczasowych braków i wskazanie środków w kierunku ich usunięcia.

Zaprowadzenie jednolitej służby zdrowia przyniesie poważne korzyści. Scentralizowanie jej pozwoli władzom na wnikliwsze niż dotąd poznawanie potrzeb lecznictwa, a co za tym idzie — na celowsze wykorzystanie inwestycji posiadanego sprzętu itd.

Przy jednoczesnej likwidacji przerostów biurokratycznych wszystkie te zmiany w jeszcze większym stopniu zbliżą lecznictwo do świata pracy. (kł)

Nawet instrumenty muzyczne naprawią nam w punkcie usługowym

Istniejące w Łodzi punkty usługowe cieszą się dużym powodzeniem. Do liczby istniejących placówek przybędą niebawem nowe. Między innymi w kwietniu powstanie pierwsza na terenie Łodzi pracownia napraw instrumentów muzycznych.

Projektuje sę też otwarcie spółdzielni ogrodniczej, która oprócz sprzedaży nasion ma prowadzić roboty, związane z porządkowaniem klombów i grobów. W placówce tej będzie można zasięgnąć fachowej porady z dziedziny ogrodnictwa (r)

NASI czytelnicy PISZĄ

ZLITUJCIE SIĘ NAD KOŃMI!

Szanowna Redakcjo!

Piszę z prośbą o roztoczenie opieki nad końmi. Obecnie odbywa się zwózka lodu. Od strony Aleksandrowa ciągną szosą do Łodzi wozy, przeładowane lodem. A taką górę lodową ciągnie jeden koń. Zatrzymuje się często. Widać, że nie ma sił, ale woźnica mimo to go przynagla. Smutny to widok.

Dużo się pisało o niehumanitarnym traktowaniu zwierząt. Nie wiele to pomogło, skoro ciągle jeszcze jesteśmy świadkami takich obrazków. Może Redakcja zechce przyczynić się do tego, aby wreszcie położono kres takiemu traktowaniu zwierząt.

B. W.

Niewątpliwie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przeprowadzi inspekcję na szosie Aleksandrów — Łódź. Jeżeli nawet i lód nie zdołał ochłodzić gorących temperamentów woźniców — może znajdą się skuteczniejsze środki.

ANI TAK, ANI NIE...

Jestem nauczycielem w Jedliczach pod Grotnikami, i pragnąc pogłębić swoją wiedzę, studiuję na Wydz Mat.-Przyr. UŁ. Złożyłem podanie o częściowe zwolnienie mnie z godzin pracy do Wojew. Wydziału Oświaty w Łodzi. Jak mnie poinforomowano — zostało ono przekazane Ministerstwu Oświaty.

Od tego czasu mija 2 miesiące, a ja nie mam ani pozytywnej ani negatywnej odpowiedzi. A sprawa jest dla mnie paląca, gdyż ze względu na niemożność uczęszczania na część wykładów, które odbywają się przed południem — grozi mi usunięcie z Uniwersytetu.

Proszę o interwencję, gdyż pragnę być w porządku zarówno względem uczelni jak i względem zakładu pracy.

Stanisław Kolarz

Czytelnik nasz już dawno powinien otrzymać odpowiedź w tej tak ważnej dla niego sprawie. Podanie, które zawieruszyło się gdzieś pod zielonym suknem, powinno ujrzeć wreszcie światło dzienne.

Będzie czym ugasić pragnienie

Pijalnia piwa i wina

Łódź przygotowuje się już do lata

Wiadomo, że latem pije się więcej płynów niż zimą. Toteż Łódzkie Zakłady Piwowarsko - Słodownicze już dziś przygotowują się do „sezonu". Jest to ważne o tyle, że w roku ubiegłym nie zawsze i nie wszędzie mogliśmy zaspokoić pragnienie.

Główną przyczyną niedociągnięć zeszłorocznych był brak odpowiedniej ilości butelek ze szczelnymi zamknięciami. Obecnie butelek jest już dość, a browary we własnym zakresie uzbrajają je w zamknięcia i gromadzą zawczasu potrzebne zapasy na lato.

Równocześnie przeprowadzany jest gruntowny remont obciągaczek do piwa i wód gazowych we wszystkich zakładach, co pozwoli na usprawnienie i przyśpieszenie czynności napełniania butelek. Browar przy ul. Nowotki otrzymuje nowy agregat, który zwiększy obciąg o 100 proc. Efektem tych przygotowań będzie to, że Łódź otrzyma w bieżącym roku o 30 proc. piwa i napoi chłodzących więcej niż w roku ubiegłym.

Poza tym planowane jest otwarcie największej ilości kiosków-pijalni. Prócz 12 kiosków ŁZP-S, będzie kilkanaście kiosków MHD, w których również będzie się można napić piwa lub lemoniady.

Projektowana jest również duża pijalnia piwa i win w centrum miasta. Lokal na ten cel zatwierdzony będzie w najbliższych dniach przez Prezydium RN. (d)

Kawał(ty) z Expressu

Ojciec Jasia jest dyrektorem pewnego przedsiębiorstwa. Jaś bawi się na podwórzu ze swym rówieśnikiem. W pewnej chwili kolega Jasia odzywa się:

— Jeśli będziesz mi nadal dokuczał, poskarżę się przed twym ojcem!

— A ja się nie boję. Wszyscy mówią, że u mego ojca skargi leżą po roku, a on ich wcale nie rozpatruje!

* * *

W szkole nauczyciel zwraca się do uczniów.

— Kto mi wymieni jakieś pożyteczne zwierzę?

— Ja! — wstaje synek Szabrowskiego. — Koń jest pożyteczne zwierzę.

— A jaki pożytek człowiek ma z konia?

— Taki, że może przez niego wygrać na wyścigach pieniądze...

* * *

Koncert amatorski. Śpiewaczka popisuje się krzykliwym głosem.

— Ach, jak ona okropnie fałszuje! — odzywa się jeden z gości cichaczem do drugiego.

— To nie jej wina — odpowiada sąsiad. — Ona jest głucha...

— Głucha? To możeby jej dać jakoś znać, że aria się już skończyła?...

Własne wytwórnie wędlin zamierza uruchomić MHD w Łodzi

Sieć sklepów spożywczych MHD, prowadzących również sprzedaż wędlin, stale się rozszerza. Toteż Miejski Handel Detaliczny w Łodzi postanowił do pewnego stopnia uniezależnić te placówki od dostaw wytwórni Centrali Mięsnej.

W tym celu projektuje się uruchomienie w różnych punktach miasta własnych masarni MHD, które by zaopatrywały wszystkie sklepy spożywcze tej instytucji, uwzględniając w szerokim zakresie życzenia klientów.

Masarnie takie powstaną zarówno w śródmieściu, jak też w północnej i południowej dzielnicy miasta. Ułatwi to regularne zaopatrywanie sklepów.

Ponadto MHD nosi się z zamiarem uruchomienia kilku piekarni oraz przynajmniej jednej wytwórni ciastek. (bk)

Wszyscy będą zadowoleni

Materiały, koszule, bombajki w nowych deseniach i kolorach

Nazywa się to ładnie — Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji. Jeśliby jednak wnioskować o pracy tego biura na podstawie wzorów tkanin jedwabnych, jakie możemy obecnie nabyć w sklepach łódzkich — sąd nie wypadłby najlepiej.

Jedwabie nie są ładne. Rażą źle dobranymi kolorami, niedostatecznie opracowanym deseniem. BNEP obiecało jednak, że to się poprawi.

Nie będziemy już narzekać na wzory — ani jedwabi, ani bawełny. Jeśli chodzi o te ostatnie, opracowano już szereg nowych wzorów, opartych na motywach ludowych. Ukażą się one w sklepach w ciągu najbliższych tygodni i — według zapewnień — co miesiąc przybywać będzie około 50 nowych deseni i kolorów.

Nie tylko jednak kobiety będą mogły ubierać się ze smakiem. Pomyślano i o mężczyznach. I w tej bowiem dziedzinie panowała dotąd... jednobarwność. Towary, które ukażą się w sklepach na wiosnę, zaspokoją gusta najwybredniejszych klientów.

Zwiększy się także w poważnym stopniu produkcja materiałów podszewkowych oraz obrusów z drukowanymi w różnych kolorach wzorami.

Z wyrobów lnianych ukażą się niebawem na rynku łódzkim estetyczne koszule i bombajki, te ostatnie wykonane według najnowszych modeli.

W najbliższych tygodniach powstanie na terenie Łodzi Centrala Desenatury, która czuwać będzie nad jakością produkowanych materiałów zgrzebnych. Podobna centrala dla materiałów czesankowych powstanie w Bielsku. Poza tym zakłady pracy będą otrzymywały specjalne premie za wykazanie inicjatywy w doborze deseni dla wyrabianych materiałów.

Wszystkie te posunięcia mają na celu jak najpełniejsze zaspokojenie żądań konsumentów i umożliwienie nabycia człowiekowi pracy materiałów, odpowiadających pod każdym względem jego życzeniom. (al)

Robimy zabawki dla dzieci koreańskich...

Chłopcy i dziewczęta w MDK

zaspokajają swe twórcze pragnienia, rozwijają talent i znajdują wszechstronną godziwą rozrywkę

Gdzie nie zajrzeć — wszędzie ruch, pełne zainteresowania i ożywienia twarze młodzieży.

Młodzieżowy Dom Kultury przy ul. Moniuszki przypomina ul pełen pszczół. Komórki pszczele — to pracownie. W każdej coś się dzieje, w każdej pracują, uczą się lub bawią młodzi chłopcy i dziewczęta.

W pracowni chemicznej na przykład ciekawość kilkunastoosobowej grupy spotęgowana jest do najwyższego stopnia robionym właśnie doświadczeniem.

— Otrzymujemy siarczek żelaza drogą syntezy. Cud przyrody w probówce — Krysia Adamus ostrożnie wysypuje zawartość szklanej rurki na blat stołu. Koleżanki jej i koledzy patrzą w skupieniu na grudkę brunatnego metalu.

— Piryt. Jedna z rud, których znaczenie w rozwoju techniki jest tak ogromne... Dziewczynki ze Szkoły Podstawowej nr. 127 interesują się bardzo tym zagadnieniem.

— Ale zajmuje nas również fotofilm — mówi Ala Bogdanowicz. — Chcemy uzyskać pozwolenie na uczęszczanie do dwóch pracowni równocześnie.

Chłopców natomiast bardziej interesuje elektrotechnika.

— To wszystko zresztą ma łączność z chemią — mówią jakby na usprawiedliwienie.

Młodsze dzieci natomiast zajmują się bardzo gorąco poznawaniem przyrody. W pracowni biologicznej ledwie odrosła od ziemi gromadka obserwuje kiełkujące ziarna pszenicy. To wcale nie łatwo przenieść swe obserwacje na papier i wykonać wierny rysunek.

— Jurek, schowaj język — śmieją się dziewczynki z malca, który w zapale twórczym wysunął koniuszek języka, co jak wiemy bardzo pomaga niektórym do myślenia.

Na pochylone nad preparatami i rysunkami główki pada jasne światło lamp. Wzrok instruktora uważnie i serdecznie czuwa nad młodymi biologami.

Pracowni ciekawych, świetnie wyposażonych jest w MDK bez liku. Każda ma swych zwolenników. Trudno o wszystkich pisać. Zajrzymy jeszcze tylko do stolarni, bo tam podobno robi się dziś coś nowego.

— Co to będzie?

— Wózek dla lalki — pada poważna odpowiedź.

— Robimy zabawki dla dzieci koreańskich — daje uzupełniającą odpowiedź Bogdan Odrzywolski.

— Zrobiliśmy już serię drewnianych koni — nutka dumy brzmi w głosie Jurka Kwiatkowskiego, który uzbrojoną w pilnik ręką wskazuje na rząd ustawionych pod ścianą zabawek.

— Gdy kończymy robotę, idziemy zaraz na ping-pong, pamiętaj Jurek! — woła z drugiego końca sali mały blondynek.

Stół ping-pongowy jest w świetlicy. Zaglądamy tam również. Przy akompaniamencie mazura, nadawanego przez megafon, jedni grają w szachy, inni w „Olimpiadę". Tu ktoś coś z ożywieniem opowiada, tam malcy budują wieże z kolorowych klocków — wszędzie wre zabawa.

A nad wszystkim dominuje mądra, pełna głębokiego sensu myśl — dać młodzieży wszechstronną, interesującą rozrywkę, zaspokoić twórcze pragnienia, skierować na najlepsze tory kipiącą energię młodości.

W MDK gromadzi się obecnie 3.282 chłopców i dziewcząt z różnych szkół i zakładów pracy. Ambicją, ujętą ostatnio w zobowiązanie, jest zwiększyć przepustowość Domu jeszcze o 30 proc., a udział młodzieży robotniczej w życiu MDK — o 150 proc. (bd)



Uwaga, przyjemny wyraz twarzy... — W MDK młodzież chętnie zajmuje się fotografią.



Kto wie, czy wśród nich nie znajdzie się jakiś przyszły konstruktor aparatów radiowych.

Hafty płaskie, krzyżykowe, kordonkowe

Ludowe artystki wiejskie

wskrzeszają najlepsze tradycje hafciarstwa regionalnego

Rozpowszechnione na terenie woj. łódzkiego ludowe hafciarstwo artystyczne koncentruje się w szeregu wiosek regionów: rawsko-mazowieckiego, sieradzkiego i skierniewickiego. W tych ośrodkach hafciarskich z rąk kobiet wiejskich wychodzą hafty o pięknych motywach zdobniczych,

Hafciarki wiejskie do niedawna jeszcze uprawiały swoje artystyczne rękodzieło na własny użytek, względnie na zamówienie, zdobiąc rozmaitymi rodzajami haftu — płaskim, kordonkowym, krzyżykowym i in. kołnierze i mankiety koszul, bluzki damskie, obrusy, serwety itd.

Te ludowe artystki wiejskie były niejednokrotnie wyzyskiwane i oszukiwane przez rekrutującą się spośród bogaczy chłopskich klientelę, otrzymując za swoją ciężką pracę, często niszczącą wzrok, wynagrodzenie, zupełnie niewspółmierne z wartością produkowanych mozolnie haftów.

Warunki tego rodzaju zmieniły się ostatnio radykalnie. Dzięki działalności Łódzkiej Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego oraz Ekspozytury Łódzkiej Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego powstała sieć spółdzielni rejonowych, zatrudniających całe kobiece zespoły chałupnicze, które w pracy swojej wskrzeszają najlepsze tradycje hafciarstwa regionalnego.

SCENA i ekran

„Za tych, co na morzu"

Marynistyczna sztuka Ławreniewa

W związku z Festiwalem Sztuk Radzieckich Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi wystawił swego czasu głośną sztukę znakomitego pisarza radzieckiego Borysa Ławreniewa „Przełom".

Obecnie Teatr Domu Wojska Polskiego w Warszawie wprowadził na scenę sztukę tego samego autora, a mianowicie „Za tych, co na morzu".

Akcja jej rozgrywa się w czasie wojny z hitleryzmem w jednej z bałtyckich baz dywizjonu ścigaczy radzieckiej Marynarki Wojennej.

W bazie tej stacjonują między innymi dwie grupy ścigaczy, a dowódcy ich — Maksimow i Borowski — reprezentują dwie różne mentalności, dwa charaktery i dwie postawy ideowe.

Maksimow jest typowym, zdyscyplinowanym dowódcą radzieckim. Świadomy swych obowiązków żyje tylko jedną myślą: zwycięską walką z faszystowskim najeźdźcą. Stąd jego wysokie wymagania wobec siebie i podwładnych.

Przeciwieństwem Maksimowa jest Borowski, dowódca dzielny i zdolny, ale o wielkich ambicjach, zdecydowany dla sławy żołnierskiej złamać dyscyplinę wojskową, przez co naraża życie podległych sobie żołnierzy.

Żądny sukcesów, powaśniony z Maksimowem, dopuszcza się potwornej zbrodni. W czasie bitwy morskiej, zgodnie z nakazem wyższego dowództwa, wzywa pomocy grupy ścigaczy, dowodzonej przez Maksimowa. Borowski, chciwy sławy fałszywie określa w radiogramie swoje położenie i sam przystępuje do ataku. Statek nieprzyjacielski zostaje zatopiony, ale sukces swój okupił ambitny dowódca niepotrzebną śmiercią wielu radzieckich żołnierzy.

W pierwszej chwili pociągnięto do odpowiedzialności Maksimowa. Przestępstwo Borowskiego zostaje jednak ujawnione. Wydawałoby się, że los jego będzie przesądzony. Ale w społeczeństwie radzieckim nawet dla takich ludzi istnieje otwarta droga dla rehabilitacji. Władza radziecka ułaskawia go i daje mu możność, ażeby walcząc w karnej kompanii, zmył hańbę, jaką się okrył.

W tym decydującym w jego życiu momencie podaje mu dłoń Maksimow. Ten, który mógłby mieć najwięcej powodów do wrogości wobec Borowskiego przychodzi mu z pomocą. Postępuje tak, jak człowiek wychowany na zasadach moralności komunistycznej, radziecki człowiek epoki stalinowskiej.

Sztukę Ławreniewa wystawiono w Teatrze Domu Wojska Polskiego w Warszawie bardzo starannie. Na czoło grających wysunął się Janusz Ziejewski, który potrafił w roli Maksimowa pokazać prawdziwie radzieckiego dowódcę.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

240)

Jerzy Orten nie dostrzega, albo udaje, że nie dostrzega tego gestu.

Spogląda przed siebie we wrogim milczeniu i w błyskawicznym skrócie widzi dzieje ostatnich czterech lat swojego życia.

Przypomniało mu się to popołudnie, kiedy w mieszkaniu jego — niby czarny zwiastun nieszczęścia — zjawił się Henryk Karwitz, szukając tam Anny.

Chociaż od tego czasu minęło tyle lat, Orten przypomniał sobie dziką satysfakcję, jaka rozjaśniła posępne oczy fabrykanta, kiedy ów chował do kieszeni znalezioną w jego portfelu ulotkę podziemnej organizacji robotniczej...

Od tej chwili zaczęła się jego gehenna: męka przesłuchań w posępnym gmachu przy ulicy Anstadta, miesiące wyrafinowanych tortur w więzieniach, potem wędrówka po obozach: Oświęcim, Sachsenhausen, znowu Oświęcim, a wreszcie Buchenwald...

Były to lata niewypowiedzianych cierpień moralnych i fizycznych. To było piekło. A człowiekiem, który strącił go na dno tego piekła był właśnie Karwitz — ten, który w zakrwawionym mundurze SS-mańskim leży teraz u jego stóp...

Gdyby spotkali się w innych okolicznościach, Orten porwałby go za gardło i pełen nienawiści, zemściłby się za swoją krzywdę. Ale jak tu mścić się na człowieku, który właściwie jest już poza zasięgiem sprawiedliwości ludzkiej? Jak tu podnieść rękę na tego półtrupa?... Zresztą może za minutę on sam zginie również w tej zawierusze, która szaleje dokoła nich, wśród nieustannego huku eksplodujących bomb?

Karwitz uważnie spogląda mu w oczy. On rozumie dobrze o czym w tej chwili myśli jego dawny przyjaciel.

— Skrzywdziłem cię... Wiem, że mnie nienawidzisz... I wiem też, że ze mną koniec... — przełknął z trudem ślinę, a krew nie przeciekała, ale buchała już przez jego mundur.

Orten mięknie. Jego zaciętość rozpływa się. Łagodnie dotyka dłonią dłoni Oberscharführera.

— Nie mów tyle... Zaraz pobiegnę po bandaże... Po pomoc dla ciebie.

— Nie odchodź!... To wszystko jest już zbyteczne... — głos umierającego rwie się i zacina. — Posłuchaj... Nie jestem fatalistą, ale widocznie sam los chce ażebym za twoje cierpienia, których stałem się powodem, dał ci... Jakby to powiedzieć?... Zadośćuczynienie...

Umilkł na chwilę i poprawił się.

— Nie!... to nie jest właściwe słowo, które powinienem był użyć... Ale mniejsza z tym... Pochyl się i uważnie posłuchaj.... Chcę ci powierzyć pewną ważną tajemnicę...

— Tajemnicę? — Orten stał się nagle uważniejszy.

— Tak, tajemnicę!... O tej sprawie wiem tylko ja jeden... Jeśli uda ci się przetrwać i wrócić z obozu do Łodzi, przypomnij sobie o tym, co ci teraz powiem...

Zaszumiały znowu motory przelatujących eskadr lotniczych. Gdzieś na prawo, — ale znacznie już dalej — rozległy się huki wielokrotnych eksplozji. Zerwał się nagle gorący wiatr, uderzył w las i gwałtownym podmuchem strząsnął z drzew ostatnie, żółknieące liście.

Umierający Oberscharführer przymknął oczy i zaczął mówić cichnącym głosem.

— Pamiętasz?... Kiedyś... przed laty... w Łodzi... w mieście naszego dzieciństwa... naszą szkołę i przyjaźń... Byliśmy, jak dwaj bracia. Aż wreszcie pomiędzy tobą a mną stanęła kobieta, która nas rozdzieliła: Anna...

— Anna...

Jerzy Orten drgnął. Coś szarpnęło go za serce.

Tak dawno już nie myślał o niej, a przecież był czas, że stanowiła ona dla niego całą treść życia!

— Powiedz mi, co się stało z Anną? — zapytał Karwitza.

— Dostałem wiadomość, że umarła...

Chwila jest dramatyczna. Orten był świadkiem, jak zginęły nagle setki ludzi, a jednak to krótkie „Anna umarła" zdruzgotało go.

— Kiedy umarła? — zapytał wstrząśnięty.

— Parę miesięcy po swojej ucieczce z Łodzi... Gdzieś w Generalnej Gubernii... Ale wiesz co? Nigdy nie mogłem uwierzyć w jej śmierć... Wydawało mi się zawsze, że po prostu Anna, wiedząc, że jej szukam dalej, wymyśliła tę całą mistyfikację, ażeby wprowadzić mnie w błąd... A jednak tak chyba jest — Anna nie żyje...

Nad rozbitymi koszarami szarzeje dym układając się w złudne, przelotne kształty. Wiatr rozwiewa je, przemieniając w nicość.

— Więc również i ty stałaś się cieniem! — Ortenowi zamarzyła się smukła, jasnowłosa dziewczyna. Taka, jaką ujrzał ją po raz pierwszy w tamtą gorącą lipcową niedzielę — z czerwonymi ustami, z włosami rozwianymi przez wiatr; tylko, że zamiast huku bomb, rozlegały się wtedy przyciszone grzmoty burzy, nadciągającej na skrzydłach wichru.

— Wszystko przeminęło... wszystko się skończyło!... — pomyślał, a w tym samym momencie uczuł, że dłoń Karwitza, którą wciąż jeszcze trzymał w swojej ręce, zaczyna tężeć, zaczyna stygnąć...

(D. c. n.)

Pod ostrym kątem

Zagadki łódzkie

Bardzo lubię rozwiązywać zagadki. Bo to i przyjemnie i z pożytkiem dla umysłu. A jakie zadowolenie, kiedy coś się trafnie odgadnie.

Gorzej — jeśli odgadnąć nie można. No, bo weźmy na przykład taką zagadkę:

„Budowano na Placu Wolności podcienie. Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe układało tam płyty chodnikowe. Zrobiło to nawet dość starannie. Ale tylko w „granicach" podcienia. Obok, przy krawędzi chodnika, płyt brak. Przechodnie potykają się, a dziury nie ma kto załatać. Dlaczego?

Albo inna zagadka z tej samej serii:

Na ul. Obrońców Stalingradu leżą od dłuższego czasu sterty kostek do brukowania ulic. Kiedy je zwożono, mieszkańcy myśleli, że to dla przebudowy nawierzchni. Tymczasem kostki leżą i zajmują miejsce, a nic się nie robi. Pytanie: czy ulica jest magazynem?

Przyznacie, że zagadki są trudne. Ja ich nie potrafiłem odgadnąć. Chyba, że ktoś z MPD zechce mi pomóc?... (m)

Brygada młodzieżowa w Spółdzielni Krawieckiej im. Lenartowskiego

Wczoraj na zebraniu ZMP w Spółdzielni Krawieckiej im. Lewartowskiego postanowiono zorganizować brygadę młodzieżową.

Do brygady zgłosiło się 34 ZMP-owców, którzy wybrali na kierownika brygady aktywną członkinię ZMP Danutę Jankowską.

Nowopowstała brygada nosi nazwę „Walczącej młodzieży Indochin". Członkowie brygady zobowiązali się podnieść wydajność swej pracy o 5 proc. i zlikwidować braki produkcyjne do minimum.

Junacy pomogą zbudować park na Bałutach

Junacy hufca „SP" przy szkole TPD numer 1 w Łodzi zobowiązali się przepracować 1000 godzin przy budowie nowego parku na Bałutach.

Doceniając znaczenie parków w tak dużym mieście przemysłowym, jakim jest Łódź, junacy wzywają swych kolegów z innych hufców do podejmowania podobnych zobowiązań. (u)

Zapas na... 20 lat

Bez braków i nadwyżek

powinno się odbywać zaopatrzenie materiałowe w fabrykach

Przemysł wełniany musi usprawnić gospodarkę artykułami pomocniczymi

Co byście powiedzieli o gospodyni domowej, która zapełnia swą spiżarnię niepotrzebnymi prowiantami, psującymi się na skutek zbyt długiego przechowywania?

Gospodyni taka postępuje oczywiście w sposób nierozsądny i naraża na poważne straty budżet swojej rodziny.

Gorzej jeszcze ma się sprawa, gdy podobną metodę stosuje w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego zakład przemysłowy.

Magazynowanie nadmiernych lub zbędnych zapasów surowca, czy artykułów pomocniczych, musi zawsze odbywać się ze szkodą dla całości gospodarki narodowej, a w systemie socjalistycznym jest wręcz niedopuszczalne.

Realizacja planów gospodarczych wymaga wykorzystania w sposób równomierny i ciągły wszystkich środków: każda rezerwa musi być uruchomiona.

Dlatego ustanawia się m. in. tak zwane normatywy zapasów, określające czas, na jaki dany zakład powinien przygotować niezbędne do produkcji ilości surowca czy materiałów pomocniczych. Utrzymanie się w granicach normatywów jest zasadniczym warunkiem zdrowej gospodarki zakładu na odcinku zaopatrzenia materiałowego. Ambicją kierownictwa i załogi powinno więc być, aby zapasy nie schodziły zarówno poniżej jak i powyżej tych granic.

Niestety jednak nie wszędzie zrozumiano tę prostą zasadę, a przestrzega się jej stanowczo zbyt rzadko.

Weźmy dla przykładu jedną tylko branżę produkcji, a mianowicie przemysł wełniany.

Nieźle przedstawia się w tym przemyśle sprawa normowania zapasów surowca. Pod tym względem zakłady gospodarują poprawnie. Nadwyżki czy niedobory są w miarę możliwości szybko likwidowane bądź uzupełniane.

Inaczej wygląda sytuacja na odcinku artykułów pomocniczych i technicznych. Tutaj często zapomina się o normatywach i nawet odnosi się wrażenie, że zakłady ogarnęła pewnego rodzaju psychoza robienia zapasów na wyrost, jak to się mówi — „na czarną godzinę".

Najbardziej chyba jaskrawy przejaw tej psychozy zanotowano w ZPW w Złocieńcu. Zakłady te nagromadziły olbrzymi zapas hydrosulfitów — środków służących do odbarwiana szmat. Pomimo, że hydrosulfity ulegają łatwo zepsuciu, ZPW w Złocieńcu utrzymywały ich zapas mogący starczyć... na 20 lat!

Byłoby niesprawiedliwe obwiniać za przekraczanie normatywów artykułów pomocniczych wyłącznie fabryki przemysłu wełnianego. Duża odpowiedzialność spada tu również na poszczególne centrale handlowe, dostarczające tych artykułów.

Nierównomierność dostaw utrudnia zakładom racjonalną gospodarkę materiałową.

Te same zakłady w Złocieńcu otrzymały przed kilku miesiącami całoroczny przydział kwasu octowego od Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Cóż miały robić? Odebrały przydział, chociaż normatyw pozwala im tylko na półtoramiesięczny zapas.

Niezwykle ujemnie wpływają także na kształtowanie się zapasów materiałowych wszelkie zmiany w planach produkcyjnych, ilościowych czy asortymentowych. Niestety zmiany te są w przemyśle wełnianym nader częste!

W każdym jednak razie nie ma takich trudności, których by nie można było przezwyciężyć, jeśli dołoży się odpowiednich starań.

Udowodniły to ZPW im Barlickiego i ZPW im. 9 Maja, które dzięki dobrej analizie zużycia materiałów i zgłaszaniu na czas wszelkich zmian w produkcji zdołały wydatnie zmniejszyć odchylenia od normatywów.

Dodatnim objawem, świadczącym, że przemysł wełniany wkracza na wałściwą drogę gospodarki materiałowej, jest pomyślny przebieg akcji upłynniania nadmiernych i zbędnych remanentów. Do końca ubiegłego roku upłynniono ich około 65 procent.

Należy również i tutaj wyrazić życzenie pod adresem central handlowych, aby szybciej odbierały z zakładów zgłoszone materiały. Zwłaszcza Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego wykazuje w tej dziedzinie sporo opieszałości.

Decydujące znaczenie dla usprawnienia gospodarki materiałowej w przemyśle wełnianym powinna być przeprowadzona z początkiem bieżącego roku reorganizacja, dająca zakładom duży zakres swobody w manipulowaniu surowcami i artykułami pomocniczymi. Reorganizacja ta stawia jednak przed kierownikami działów zaopatrzenia jeszcze większe i bardziej odpowiedzialne zadania niż dotychczas.

Muszą oni im sprostać! (si)

Czytelnicy odpowiadają

na naszą ankietę jubileuszową

Z dziesiątków listów, nadsyłanych przez Czytelników, odpowiadających na naszą ankietę jubileuszową, wybraliśmy znowu kilka wypowiedzi, poruszających tematy najczęściej w nich spotykane.

...Pięciolecie pożycia „Expressu" z Czytelnikami wypadło wspaniale. „Express" cieszy się coraz większą popularnością wśród ogółu łodzian i całej prawie Polski. Jest pismem masowym, dostępnym dla wszystkich, można by powiedzieć — dla każdego coś miłego. Z wielkim zainteresowaniem czytamy reportaże o pracy w różnych zakładach, artykuły o walce o usprawnienie stylu pracy, o Planie 6-letnim, o naszych postępach...

Jest jeszcze jedno „ale". Przygody Wicka i Wacka są wspaniale rysowane, natomiast humor w nich jest niekiedy—bardzo tani. Brak jest w piśmie dyżurów aptek i programu radiowego. Czy nie można by umieszczać tego programu na cały tydzień naprzód?.

Andrzej Cichy,
Łódź, Nowomiejska 3.

...czemu nie pomyślałeś dotąd, „Expressie", o tym, aby dać nam trochę wiadomości z literatury, nie tylko polskiej ale i zagranicznej? Przeznacz także trochę miejsca na tytuły książek, które warto przeczytać. Ułatwisz przez to wybór czytanych przez nas książek. Żadna gazeta nie pomyślała jeszcze dotąd o tego rodzaju informatorze - przewodniku.

Barbara Dębowska,
Niepołomice — Zakościele 39

...moje projekty są następujące: wprowadzić kącik nauki języka rosyjskiego. Zamieszczać codziennie kilka słów rosyjskich, co da możność w tramwaju, pociągu, w poczekalni, przyswoić sobie owe słowa i w ten sposób spopularyzuje się w krótkim okresie czasu język naszych przyjaciół. Tym bardziej, że samouczków języka rosyjskiego brak jest obecnie w księgarniach.

J. Krasucki,
Łódź - Karolew

Ankietę naszą kończymy. Wiele z nadesłanych uwag wykorzystamy w naszej dalszej pracy. O wynikach ankiety pomówimy jeszcze zresztą za kilka dni.

Jeżeli chcecie jednak jeszcze wysunąć jakieś projekty, jeżeli coś się wam w „Expressie" nie podoba, piszcie nadal. Każdy Wasz list jest dowodem kontaktu, jaki nas z Wami łączy, a każda uwaga przyczyni się niewątpliwie do dalszego polepszenia naszej pracy.

W odpowiedzi na listy Czytelników

LICYTACJA WSTRZYMANA!

W związku z naszą interwencją w sprawie zajęcia ruchomości naszemu Czytelnikowi, ob. Szymonowi Kaliszowi — Ministerstwo Finansów komunikuje, że sprawa znajduje się w Ministerstwie i jest w toku załatwiania.

Do czasu wyjaśnienia sprawy — Ministerstwo poleciło wstrzymać egzekucję ruchomości, zajętych ob. Kaliszowi.

KU WYGODZIE INWALIDÓW

Na skutek wezwania „Pomyślcie o nas!" („Express Il." Nr. 21) — Prezydium R.N. zawiadamia, że Referat Zatrudniania Inwalidów (ul. Piotrkowska 113) został już przeniesiony z IV piętra na II-gie, pokój Nr 214.

Niestety, ze względu na istniejące trudności, nie można było uzyskać chwilowo lokalu ani na parterze, ani na I piętrze.

DLACZEGO ŹLE WYKONANO?

Prezydium R. N. zawiadamia w odpowiedzi na notatkę w sprawie tworzących się sadzawek na ulicy — że oba te punkty są znane Oddziałowi Drogowemu i zostaną naprawione, gdy tylko będą sprzyjające warunki atmosferyczne.

Roboty drogowe, o których była mowa, wykonywano pod koniec grudnia ub. r. w czasie kilkustopniowych mrozów i temu należy przypisać niedokładne wykonanie.

KONSEKWENCJE SŁUŻBOWE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia w odpowiedzi na notatkę pt. „Zagubione wagony" — że dochodzenie służbowe ustaliło winnych bezproduktywnego postoju wagonów na st. Piotrków. W stosunku do winnych wyciągnięto konsekwencje służbowe.

AP-3-J, AP-11

Projektory kinowe produkowane są w Łodzi

Czynne w Łodzi jedyne w Polsce, Zakłady Kino - techniczne osiągnęły poważne rezultaty w dziedzinie produkcji sprzętu kinowego. Szczególnie duże są osiągnięcia Zakładów w bardzo ważnej dla rozwoju kinomatografii produkcji aparatów projekcyjnych szeroko i wąskotaśmowych.

Seryjna produkcja opracowanego przez polskich konstruktorów modelu aparatu projekcyjnego dla filmu normalno-taśmowego tzw. AP-3-J, zapewni zaopatrzenie w projektory kinowe polskiej produkcji wszystkich kin w Polsce.

Drugim typem aparatu, mającym specjalne znaczenie w dziedzinie udostępnienia filmu mieszkańcom wsi i małych osad, jak również młodzieży szkolnej jest dźwiękowy wąskotaśmowy projektor filmowy, tzw. AP-11.

Obrazki z miasta

Książka przychodzi do domu

U drzwi wejściowych zadźwięczał dzwonek. Ob. Górecka odsuwa koszyk z kartoflami, odkłada nóż i biegnie radośnie do przedpokoju.

— Już otwieram, panie listonoszu, już lecę!

— Dzień dobry, ma pani zdaje się list od córki. A tu wezwanie z Komitetu Walki z Analfabetyzmem.

— To dla mojego starego. Pójdzie pewnie na kurs. Bo ja, panie listonoszu, już od roku czytam gazety. Listy od córki nawet czytam, choć to „pisane" — ob. Górecka uśmiecha się serdecznie do listonosza.

— A lubi pani książki?

— Bardzo. Ale mało ich mamy w domu. Do miasta rzadko wychodzę. Tyle, że syn czasem mi coś przynosi...

— Wie pani co? — listonosz szybko sięga do swej torby. — Mogłaby pani kupić sobie u mnie jaką książkę. Mam bardzo ładne. Zawsze to ułatwienie, bo nie trzeba chodzić do księgarni. A jak pani kiedy coś zamówi, to też przyniosę...

* * *

Rozmowa przytoczona, to jeden z licznych wypadków, gdy listonosz odgrywa rolę propagatora oświaty i wiedzy. Od dłuższego już bowiem czasu listonosze okręgu łódzkiego realizują swą uchwałę, w której zobowiązali się niezależnie od listów roznosić również książki w tych miejscowościach, gdzie brak jest księgarń.

Niezwykle to cenna inicjatywa szczególnie na terenie wsi. Liczne podziękowania napływające do Dyrekcji Poczty są tego najlepszym dowodem.

W Łodzi również wiele jest ludzi, którzy chętnie korzystają z udogodnienia, jakim jest otrzymanie książki wprost do domu. Listonosze łódzcy rozprowadzili w ciągu ostatnich dwóch tygodni przeszło 300 książek. Sprzedaliby więcej, gdyby i Poczta otrzymała ich więcej. „Zapalili się" bowiem bardzo do tej nowej formy pracy społecznej. (d)

Można usprawnić pracę na budowlach

Skrzynie do transportu cegieł

zdały celująco egzamin w Warszawie

Mimo, że plan pracy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi zwiększony jest w stosunku do roku ubiegłego prawie o 85 proc., już w styczniu bieżącego roku plan ten wykonano w 108 procentach.

Do dalszego podniesienia wydajności pracy na budowlach przyczyniłyby się z pewnością żelazne skrzynie na cegły, jakich się obecnie używa w Warszawie. Skrzynia taka załadowana cegłami, dostarczana jest samochodem na miejsce budowy, gdzie dźwig bezpośrednio z samochodu przenosi ją na wyższe piętra.

Urządzenie takie już od dawna stosowane jest w Związku Radzieckim, przy czym użycie tych skrzyń daje duże oszczędności dzięki zmniejszeniu do minimum stopnia zniszczenia cegieł.

Poza tym dzięki użyciu tych skrzyń można zmniejszyć wydatnie ilość robotników zatrudnionych przy transporcie cegieł.

Obecnie czynione są starania by pewną ilość takich skrzyń otrzymała również Łódź, a wówczas niewątpliwie praca w budownictwie osiągnęłaby jeszcze wyższy poziom. (u)

Kobiety wybierają swe delegatki



W całym kraju rozpoczęły się wybory delegatek na Ogólnopolski Kongres Na zdj.: cztery delegatki, wybrane na konferencji dzielnicy Śródmieście w Warszawie; od lewej: Kazimiera Koczoń, przodownica pracy z L-13, Anna Janowska, pracownik Ministerstwa Górnictwa, Dorota Karaś, instruktorka z CSMJ — była robotnica i Halina Wiśniewska, przodownica pracy, murarka z MDM.

Najlepszy wynik uzyskał KISZKA na zawodach w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w kategorii mężczyzn i kobiet.

W pierwszym dniu zawodów startowali prawie wszyscy najlepsi zawodnicy Polski. Uzyskano szereg dobrych wyników.

80 m. mężczyzn — 1) Kiszka (Unia Krywałd) — 8,9 (najlepszy tegoroczny wynik w hali), 2) Mach II (Budowlani - Gdańsk) — 9,0.

80 m. kobiet — 1) Kuźmicka (Budowlani - Chorzów) — 10,6, 2) Minnicka (Budowlani - Szczecin) — 10,7.

800 m. mężczyzn — I przedbieg — 1) Lipiec (AZS Wrocław) — 2:13, 2) Motyka (Kolejarz - Kraków) — 2:15,4, 3) Ratajski (Kolejarz - Poznań) — 2:15,6.

II przedbieg — 1) Jackiewicz (Gwardia - Lublin) — 2:13,6, 2) Leśniak (AZS Wrocław) — 2:13,7.

Skok wzwyż kobiet — 1) Białkowska (AZS Poznań) — 1:44, 2) Raczewska (Budowlani - Wrocław) — 1:44.

Skok wzwyż mężczyzn — 1) Cecula (Budowlani - Gdańsk) — 1.80, 2) Lewandowski (Budowlani - Wrocław) — 1.80.

Sztafeta kobiet 4 x 100 m. — 1) Budowlani (Chorzów) — 59,2, 2) Spójnia (Grudziądz) — 1:00,5, 3) Kolejarz (Toruń) — 1:00,8.

WYNIKI OBRAD Rady Trenerów Boksu w Łodzi

W lokalu WKKF — Łódź odbyło się walne zebranie trenerów bokserskich przy udziale wszystkich trenerów i instruktorów z całego okręgu łódzkiego. Poruszono wiele nowych i ciekawych zagadnień. Przeprowadzone wybory nowej Rady Trenerów Bokserskich dały następujący wynik: przewodniczący — Cegielski, z-ca — Kasznia, sekretarz — Popielaty.

Nowowybrani w krótkich słowach zapewnili, że dołożą starań nad jednolitym szkoleniem kadr instruktorskich, otoczą opieką i będą współzawodniczyć przy szkoleniu nowych adeptów pięściarskich.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 15.
Teatr Żydowski — „RODZINA" — 19.30.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 16 i 19.30.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" — 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" — 15. RODZINA — 19
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 14, 16, 18, 20, por. 12.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Leśna opowieść — godzina 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
GDYNIA — Program aktualności 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21;
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Poszukiwacze złota — 16, 18, 20, por. 11.
POLONIA — Pierwszy start—13.30, 16, 18.30, 21, por. 11.
PRZEDWIOŚNIE — Złodzieje rowerów — 16, 18, 20, por. 11.
REKORD — Sen o miłości — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Muzyka i miłość — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Goal — 16, 18, 20, por. 11
STYLOWY — Przygody Nasredina — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Kłopoty ref. Trziszki — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 14, 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 15.30, 18, 20.30.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte Christo — 14, 16, 18, 20, por. 11.
ZACHĘTA — Knock-out — 16, 18, 20, por. 11.

„Przodownik sportu — przodownikiem pracy"

DZIŚ START

do Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych

Około 600 zawodników i zawodniczek bierze udział w konkurencjach narciarskich

Dzisiaj rozpoczynają się w Zakopanem pierwsze Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych. Ostatnie przygotowania dobiegły końca. Ulice Zakopanego udekorowane są tysiącami flag i transparentów. W mieście zainstalowano 25 megafonów i zradiofonizowano również stadiony pod Krokwią i Lodowy.



Dworzec zakopiański tonie po prostu w powodzi flag o barwach czerwonych i krajów demokracji ludowej. Przybyłych sportowców i liczne rzesze gości wita olbrzymi transparent głoszący hasło: „Każdy przodownik sportu — przodownikiem pracy".

Już od kilku dni są na miejscu reprezentacje wszystkich Zrzeszeń Sportowych. Komitet organizacyjny ukończył już ostatecznie przygotowania do poszczególnych konkurencji, z czym trzeba przyznać było nie mało kłopotu z powodu braku śniegu w Zakopanem. Z tego też względu zaszła konieczność przeniesienia tras narciarskich w wyższe partie gór.

W ramach Mistrzostw Zimowych odbędzie się turniej hokejowy, w którym weźmie również udział jedna z drużyn Czechosłowacji.

Wczoraj odbyło się losowanie 12 konkurencji narciarskich męskich i żeńskich. Jak wykazuje lista zgłoszeń w zawodach narciarskich w konkurencjach męskich weźmie udział ponad 470 zawodników i przeszło 120 zawodniczek reprezentujących barwy 12-tu zrzeszeń.

Najliczniej będzie reprezentowane Zrzeszenie „Górnik" — 59 narciarzy, AZS — 54 i Ogniwo — 48 narciarzy i narciarek. Największą ilość zgłoszeń w konkurencjach męskich naliczono w biegu na 18 klm. Tutaj na starcie stanie 119 zawodników, a do zjazdu otwartego 118-tu. W konkursie skoków otwartych weźmie udział ponad 100 narciarzy.

W konkurencjach kobiecych najliczniej będzie obsadzony bieg płaski, w którym weźmie udział 59 narciarek. W jeździe szybkiej na lodzie ujrzymy 50 zawodników i kilkanaście zawodniczek.

Podnieść wydajność wzmóc oszczędność i zdobyć SPO

Wezwanie Koła Sportowego pracowników ZPB im. F. Dzierżyńskiego nie minęło bez echa. Odpowiedzieli na nie sportowcy zakładów im. Strzelczyka.

Na wielkiej masówce z udziałem około 500 młodych robotników postanowiono wydelegować do organizacji ZMP najlepszych kolegów. Na masówce sportowcy zakładów im. Strzelczyka podjęli również szereg zobowiązań produkcyjnych.

Lekkoatleta, Jan Gos, zgłaszając się do ZMP, podjął się podnieść wydajność pracy ze 135 na 141 procent ponad normę, a członkowie drużyny piłkarskiej: Piątecki, Mikołajczyk, Kurczaba i Kozłowski zobowiązali się zmniejszyć ilość spalanych wierteł i wzmóc oszczędność obrabianego materiału przez uważniejsze skrawanie. Poza tym zobowiązali się oni również do zdobycia w bież. roku odznaki SPO.

CWKS zwycięża w jeździe szybkiej na lodzie

Drugi dzień mistrzostw Polski juniorów w jeździe szybkiej na lodzie odbywał się na stawach na Toporowej Cyrli. Startowało 24 zawodników i 3 zawodniczki.

Warunki lodowe były dość ciężkie z powodu rozmiękłego lodu.

W biegu na 1.000 i 5.000 m. chłopców pierwsze miejsce zajął Rawski — 1:54,2 i 12:03,7 przed Łagiewskim i Szczepańskim.

W biegu na 1.000 i 3.000 m. dziewcząt: 1) Potapowicz Stal (Elbląg) — 2:26,8 i 8:37,8 przed Baudouin CWKS i Wyrobkówną Górnik Katowice.

Punktacja ogólna: konkurencja dziewcząt — 1) Potapowicz Stal Elbląg — 299,35 pkt., 2) Baudouin CWKS — 301,12 pkt., 3) Wyrobek Górnik Katowice — 331,84 pkt.

Konkurencja chłopców: 1) Rawski CWKS — 241,35, 2) Łagiewski CWKS — 242,31, 3) Szczepański — 243,30.

Ostateczna punktacja drużynowa: 1) CWKS — 8 pkt., 2) Stal — 7 pkt., 3) Kolejarz — 5 pkt.

1-dzień mistrzostw zimowych Polski

Ze względu na słabe warunki śniegowe zdecydowano przeprowadzić dziś tylko jedną konkurencję narciarską — bieg na 10 km. w konkurencji kobiet. Oprócz tego w dniu dzisiejszym rozpoczną się rozgrywki trzydniowego turnieju hokejowego z udziałem reprezentacji Słowacji i czołowych drużyn Polski: Górnika, Ogniwa i Kolejarza.

W pierwszym dniu turnieju reprezentacja Słowacji spotka się z Ogniwem a *Kolejarz z Górnikiem.*

Wezmą udział w zawodach

Po udanych występach na mistrzostwach zimowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Oberhof powrócili w sobotę 17 bm. do Warszawy narciarze polscy: Kula, Ciaptak — Gąsienica, Tajner, Bukowski i Plonka oraz trener Kozdruń.

Zawody w Oberhof jeszcze nie zakończyły się, ale narciarze powrócili do kraju, by wziąć udział w zimowych mistrzostwach Polski Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.



W Warszawie w fabryce czekolady Fuchsa z inicjatywy koła sportowego ZS Spójnia powstały brygady produkcyjne, składające się wyłącznie z czynnych sportowców.

Jeszcze jedna sekcja gimnastyczna powstaje w Łodzi dzięki ZKS Stal

ZKS „Stal" — Łódź postanowił zawiązać sekcję gimnastyczną (żeńską i męską).

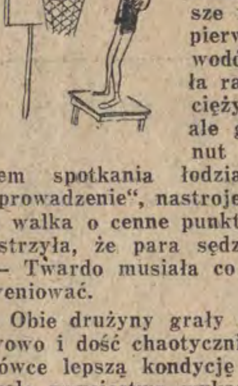
Treningi będzie prowadził trener Gajdecki. Zapisy przyjmuje sekretariat ZKS „Stal" — Łódź, ul. Pogonowskiego 89, w poniedziałki i piątki od 16.30 do 18.00.

Spójnia (Ł) — Gwardia (Kraków) 47:46

JEDEN PUNKT

zadecydował o zwycięstwie łódzkich koszykarzy

Mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi między krakowską Gwardią a łódzką Spójnią minął pod znakiem niezwykle zaciętej walki... i niepewności co do ostatecznego wyniku.



Emocji nie zabrakło, widownia łódzka poruszona była do żywego, zwłaszcza w końcowej fazie gry. Pierwsze minuty, a i pierwsza część zawodów wskazywała raczej, że zwycięży Gwardia, ale gdy na 5 minut przed końcem spotkania łodzianie uzyskali „prowadzenie", nastroje zmieniły się, a walka o cenne punkty tak się zaostrzyła, że para sędziowska Ujma — Twardo musiała co chwilę interweniować.

Obie drużyny grały niezwykle nerwowo i dość chaotycznie, lecz w końcówce lepszą kondycję i silniejszą wolę zwycięstwa wykazała Spójnia.

Gwardia popełniła zasadniczy błąd taktyczny: grała niemal wyłącznie na Dąbrowskiego. Jest to niewątpliwie najlepszy strzelec Gwardii, wprost nieuchwytny i niezawodny pod koszem, ale łodzianie w drugiej połowie tak go obstawili, że stracił swobodę ruchów.

Bardziej zespołowo zagrała Spójnia i temu właśnie ma do zawdzięczenia wygraną. Nikły to sukces, bo wyraża się różnicą jednego zaledwie punktu, ale zawsze jest to wygrana tym cenniejsza, że zasłużona.

Najlepszy strzelec Gwardii — Dąbrowski zdobył 25 punktów, Pijos 8, Wójcik i Bartik po 4, Arlet 3, a Mikułowski 2. W Spójni widzimy bardziej równomierny podział zdobytych punktów. I tak: Pawlak — 14, Skrodzki — 11, Michalak — 10, Kaszyński 4, Dowgird i Szor po 3, a Przywarski 2.

Ostateczny wynik spotkania 47:46 (18:21) dla Spójni (Łódź).

Przy stole z białą piłeczką o mistrzostwo Łodzi

W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie A uzyskano następujące wyniki:



Ogniwo Ł. — ŁKS Włókniarz 8:2, Budowlani — Spójnia Tom. 8:2, Włókniarz (Ozorków) — Unia (Piotrków) 10:0 w. o., Unia (Radomsko) — Włókniarz (Tom.) 5:5, Ognisko — Spójnia Ł. 2:8, Włókniarz (Tomaszów) — ŁKS Włókniarz I B 7:3, Budowlani Ł. — Spójnia Ł. 3:7, Włókniarz (Ozorków) — Ogniwo Ł. 1:9 i Ognisko — Spójnia Tomaszów 2:8.

Kobiety: Włókniarz Tom. — Bawełna Ł. 9:0, Łodzianka — Spójnia Tom. 9:0 w.o., Łodzianka — Włókniarz Tom. 6:3. Włókniarz wystąpił bez Ciachówny. Spójnia Tom. — Unia Piotrków 9:0, w.o., Bawełna Ł. — Gwardia Ł. 0:9 w.o. i Włókniarz Tom. — Spójnia Tom. 7:2.

Hallo! tu koło sportowe

Turniej, czy gra w chowanego?

Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Łodzi zorganizowała w ub. tygodniu turniej siatkówki dla drużyn należących do kół sportowych ZS Włókniarz.

Koło Sportowe przy Gimn. i Lic. Dziewiarskim, jako że jest podległe pod to zrzeszenie, zgłosiło do turnieju dwie drużyny siatkarzy. Pierwsze mecze rozegrano dn. 9 bm. Jedna z drużyn wygrała z Technikum Włókienniczym 2:0, a druga uzyskała punkty walkowerem. Obie drużyny miały się stawić do dalszych spotkań wyznaczonych w sali przy ul. Sterlinga na godz. 16.



I teraz zaczyna się sedno sprawy. Woźny mający pod opieką salę, oświadczył, że o żadnym turnieju nic nie wie i że na salę nikogo nie wpuści, bo ZS Włókniarz nie ma do niej żadnego prawa. Potwierdzili to trenujący tam członkowie KS Odzież, którzy nic o meczu nie wiedzieli i byli zdumieni postawą ZS Włókniarz. Zdziwiło nas również, że obecny na miejscu przedstawiciel zrzeszenia sprawy nie wyjaśnił.

W rezultacie gracze obydwu naszych drużyn udali się do domów, podziwiając „sprawną" organizację turnieju.

Rozgoryczeni i zniechęceni członkowie naszego koła domagają się wyjaśnienia tej sprawy.

Korespondent „Expressu Il."
Mirosław Fligiel

PS. I nam się wydaje, że Rada Okręgowa ZS Włókniarz w Łodzi winna wyjaśnić, kto w tym wypadku zawinił i ponosi odpowiedzialność.

Kierownicy drużyny hokejowej ZS Stal zawieszeni

W związku z niestawieniem się reprezentacji ZS Stal na Zimowe Mistrzostwa Polski w Katowicach, Wydział Kultury Fizycznej CRZZ po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń postanowił:

zawiesić kierowników drużyny do czasu ukończenia dochodzenia oraz

zwołać w Warszawie na dzień 3 marca br. nadzwyczajne posiedzenie rozszerzonego prezydium Rady Głównej ZS Stal, w celu zbadania zebranych materiałów i wydania ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12658